Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof gimnazjum im. M, Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. WARSZAWA, dnia 26 listopada 1933 r. **Nr. 48.**

SPRAWOZDANIE

z działalności Wydziału Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego za rok akademicki 1932|33, przedstawione przez Dziekana ks. prof. dra. Edmunda Burschego na posiedzeniu Rady Wydziałowej dnia 28 czerwca 1933 roku.

I.

Przedstawiając niniejsze sprawozdanie wydaje mi się rzeczą konieczną omówić na wstępie szczególne warunki pracy, które Wydział dzielił w roku sprawozdawczym wraz z całym Uniwersytetem, i owszem z całem szkolnictwem wyższem w Rzeczypospolitej. Był to bowiem rok przełomowy poniekąd; tworzyły się nowe podstawy życia i pracy w szkołach akademickich. I trzeba stwierdzić z całą objektywnością, że niestety do pracy tej, zmierzającej do ustalenia nowych norm prawnych dla szkolnictwa akademickiego, wniesione zostały momenty nie mające nić wspólnego z życiem akademickiem oraz pracą naukową, a stąd roznamiętnienie ogarnęło zwłaszcza młodzież, która z natury rzeczy jest łatwo zapalna i bezkrytycznie częstokroć ulega wpływom postronnym. Następstwem tego były nad wyraz bolesne i szkodliwe dla życia akademickiego zaburzenia, które spowodowały, że w ciągu roku sprawozdawczego podwoje Uniwersytetu naszego kilkakrotnie bywały zamykane, wobec czego i na Wydziale praca wszelka została zatamowana.

Odbiło się to z konieczności również na pracy pedagogicznej Wydziału, co w sposób szczególny uiawniło się zwłaszcza w okresie egzaminacyjnym i w wynikach egzaminów pod koniec roku akademickiego. To też kreśląc obecnie sprawozdanie za rok ubiegły i zamykając tem roczny okres w dziejach Wydziału, wypada jedynie wypowiedzieć nadzieję, aby obecnie, gdy nowe podstawy prawne Szkolnictwa Akademickiego już zostały ustalone, i gdy z początkiem nowego roku akademickiego obowiązywać już będą w całej swej rozciągłości, życie akademickie potoczyło się w spokojnej i sumiennej pracy, która jedyną jest gwarancją pomyślnego rozwoju nauki, a której i Wydział nasz pragnie służyć.

Po tem wstępie ogólnym niechaj mi wolno będzie w dalszym ciągu omówić prace Wydziału jako całości.

Praca ta odbywała się w Radzie Wydziałowej oraz w kancelarji Dziekanatu.

Rada Wydziałowa w roku sprawozdawczym zebrała się na 9 posiedzeniach zwyczajnych, jednem wyborczem i dwuch nadzwyczajnych.

Na posiedzeniach zwyczajnych, częstszych w tym przełomowym roku, aniżeli w latach ubiegłych, poza sprawami bieżącemi, regulującemi normalny bieg życia na Wydziale i jego pracę naukową i pedagogiczną, rozpatrywano w roku sprawozdawczym szereg spraw ściśle związanych z wprowadzonemi nowemi przepisami, regulującemi życie akademickie.

Przytaczam tu jedynie najważniejsze z pośród tych spraw.

Tak więc, na posiedzeniu dnia 15 listopada 1932 roku Rada Wydziałowa zastanawiała się nad przedstawionem przez Ministerstwo W. R. i O. P. projektem nowej ustawy akademickiej. Podkreślono w niej niejeden moment dodatni w porównaniu ze stanem poprzednim, zwrócono jednak również uwagę na te postanowienia projektu ustawy, któreby mogły okazać się niebezpiecznemi dla pomyślnego rozwoju szkół akademickich. I przyznać trzeba, że jednak cały szereg postanowień tego pierwszego projektu ustawy, zwłaszcza te, które największe wzbudzały na Wydziale obawy i zastrzeżenia, uległy następnie modyfikacji, nim jeszcze projekt wniesiony został pod obrady Ciał Ustawodawczych.

Na posiedzeniu dnia 1 grudnia 1932 roku w związku ze zmianami, wprowadzonemi w roku sprawozdawczym w opłatach akademickich, jako też w związku z zarządzonym przez Ministerstwo W. R. i O. P. wpro-

wadzeniem planów finansowo-gospodarczych dla poszczególnych zakładów oraz Wydziału jako całości, Rada zajęła się opracowaniem planu finansowo-gospodarczego na rok 1932/33. Uchwalono wystąpić o przyznanie na potrzeby każdego z pięciu seminarjów Wydziału po 1000 złotych na bibljoteki seminaryjne, ponadto zaś 2000 złotych na potrzeby ogólno-wydziałowe, z czego 1000 zł. na kupno szaf bibljotecznych, których brak dawał się już dotkliwie odczuwać, oraz 500 zł. na potrzeby wydawnicze Wydziału. Powyższe postulaty Wydziału w całej rozciągłości zostały uznane i zaspokojone z funduszu opłat akademickich. i owszem w planie finansowo-gospodarczym ogólno-wydziałowym uwzględniono również dalszy postulat Wydziału o przyznanie z ogólnej dotacji naukowej budżetu państwowego (§ 10) nadzwyczajnej dotacji w wysokości 6450 zł. na sprowadzenie do jednej z bibljotek seminaryjnych Wydziału pomnikowego wydania dzieł Lutra t. zw. „Weimariana", którego brak nietylko w bibljotekach seminaryjnych. Wydziału, lecz i w bibljotekach uniwersyteckich w Polsce dotkliwie dawał się we znaki, zwłaszcza w pracy naszego Wydziału.

Na posiedzeniu 19 stycznia 1932 roku również w związku ze zmianami wprowadzonemi w roku sprawozdawczym w opłatach akademickich, zastanawiano się nad sprawą podziału funduszu egzaminacyjnego. Sprawa ta, nastręczająca znaczne trudności, po dziś dzień nie została jeszcze ostatecznie uregulowana.

Na posiedzeniu 25 kwietnia 1933 roku Wydział wypowiedział swą opinję w sprawte projektu instrukcji rachunkowo-kasowej dla zakładów, nadesłanego do zaopinjowania przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Na posiedzeniu 30 maja 1933 roku zastanawiano się nad potrzebami budżetowemi Wydziału w związku z pracą podjętą przez Komisję Budżetową Senatu Akademickiego nad zbieraniem materjałów do preliminarza budżetowego na rok 1934/35. Rada Wydziałowa, uwzględniając ciężką sytuację finansową Państwa, ograniczyła postulaty swoje do minimum, wysuwając jedynie żądanie przywrócenia Wydziałowi etatu starszego asystenta w VIII stopniu służbowym, oraz przywrócenia katedry zwyczajnej teologji systematycznej, która w swoim czasie przemianowana została na katedrę nadzwyczajną bez zgody Wydziału, wreszcie domagając się. wobec szczupłej liczby katedr na Wydziale wydatniejszego uwzględnienia potrzeb Wydziału w zakresie wykładów zleconych.

Na posiedzeniu dnia 21 czerwca 1933 roku przyjęto opracowany przez Dziekana Regulamin Rady Wydziałowej, czyniąc w ten sposób zadość wymaganiom Ministerstwa W. R. i O. P., które zażądało przedstawienia Regulaminu, którego potrzebę ani Wydział nasz, ani większość i innych wydziałów Uniwersytetu dotychczas nie odczuwał.

Wreszcie na ostatnim posiedzeniu Rady Wydziałowej dnia 28 czerwca 1933 roku Rada Wydziału uchwaliła plany finansowo-gospodarcze Zakładów oraz Wydziału na rok akademicki 1933/34, oraz wypowiedziała swą opinję w sprawie przeprowadzenia ankiet przy obsadzaniu katedr, która to sprawa aż do czasu uchwalenia Statutu Uniwersytetu, ma być tymczasowo uregulowana rozporządzeniem Ministerstwa.

Oto najważniejsze sprawy ogólne, któremi w roku sprawozdawczym wypadło zająć się Radzie Wydziałowej.

ZE ŚWIATA

Przewrót duchowy, jaki przeżywają Niemcy w ostatnim roku, nie pozostał bez wpływu i na dziedzinę piśmiennictwa religijnego. I w tej dziedzinie widzimy pewnego rodzaju odrodzenie, zwane dziś powszechnie renesansem luterskim. Nazwa może nie całkiem odpowiednia ze względu na rolę, jaką renesans, jako konkurencyjny ruch duchowy, odegrał w historji. Dlatego też niektórzy, nie zgadzając się z tą nazwą, piszą o czasach odrodzenia luteranizmu. Łączy się ten ruch z rocznicą 450-lecia narodzin Lutra, w związku z którą pojawiła się w Niemczech istna powódź publikacji, dotyczących zarówno dzieł samego reformatora, jak i prac traktujących o Lutrze. Kto rozejrzał się w prospektach i katalogach firm wydawniczych,przyznać musi, iż uczyniono faktycznie wiele. Odkryto nieznanego Lutra, jak się pewien taolog niemiecki prof. Altthaus wyraża. Doniedawna znano i interesowano się Lutrem, jako reformatorem, jego życiem i niektóremi z dzieł jego. Nie znano go i niedoceniano jako wielkiego oryginalnego teologa, który i obecnym czasom ma niejedno do powiedzenia.— „W teologji protestanckiej nastąpiła wiosna luterska". „Teologja doznała odnowienia od samych podstaw". Pisma Lutra, czytane do niedawna przez niewielu, znajdują obecnie licznych czytelników. Studjują je profesorowie, czytają je studenci. Bodaj, że od czasów reformacji nie zajmowano się tyle pismami Lutra.

Ten nawrót do Lutra w teologji protestanckiej nie pozostanie, jak mniemają teolodzy niemieccy, bez wpływu na zbory. W kazaniach, wykładach, w nauce religji ujawniać się będzie obcowanie teologów ewangelickich z reformatorem. Pośrednio już obecnie słyszą szerokie masy ewangelickie w Niemczech, więcej niż dotychczas, o Marcinie Lutrze. Chodzi jednak o to, by nie poprzestać na stosunku pośrednim, by nie tylko teolodzy, ale i szerokie masy inteligencji ewangelickiej poznały Lutra bezpośrednio z jego dzieł. Wprost nie do wiary, jak powiedział pewien teolog niemiecki, jak niewiele wiedzą ewangelicy o swym reformatorze. Kilka wspomnień szkolnych, nie zawsze miłych, o katechizmie, kilka pieśni luterskich, krótki zarys życia oraz w najlepszym razie kilka cech osobistych i powiedzeń— oto zazwyczaj wszystko. Niewątpliwe, że w wielu wypadkach i to jest nie mało Kto zna jedną z mocnych i lapidarnych pieśni Lutra, ten żyje i oddycha w całym Lutrze, kto zna kilka cech i rysów jego charakteru, ten posiada dość, by go nie zapomnieć! Ale Luter mógłby być czemś więcej dla dzisiejszych czasów, szczególnie dla inteligencji dzisiejszej. Wystarczy porównać jego potężne mowy o sercu Boga, o miłości Chrystusowej o niedoli i ojczyźnie człowieka, o lęku tajemnym i o wielkiej radości — z większością dzisiejszych słabych, płytkich i ubogich książek, odczytów, kazań, by zrozumieć wielkość tego proroka, wobec którego my, epigoni, małym jesteśmy pokoleniem.

Dlatego jest konieczny nawrót do Lutra, powiadają teolodzy protestanccy. Należy poznanie reformatora uprzystępnić szerokim masom. Idąc za tym wezwaniem, zdobyły się Niemcy na szereg wydawnictw dzieł Lutra, nie mówiąc już o niezliczonych pracach, traktujących o Lutrze. Już samych wydawnictw dzieł Lutra jest imponująca liczba, a więc: pełne wydanie Wejmarskie w 58 tomach, drugie przejrzane i poprawione przez Jana Jerzego Walcha w 25 tomach, dzieła Lutra dla domu chrześcijańskiego w 10 tomach, wydanie wybranych dzieł Lutra przez Clemena w 4 tomach — oto dorobek wydawniczy, nie mówiąc już o niezliczonych wypisach i czytankach dla szkół i szerokich mas przeznaczonych. Jeżeli następnie rozejrzymy się w literaturze, traktującej o Lutrze, spotkamy się z całym szeregiem prac, oświetlających teologję Lutra, jego stosunek do całego szeregu zagadnień, między innemi i do polityki, co szczególnie w Niemczech jest aktualnością.

Jakże cicho odbyła się 450-letnia rocznica urodzin Dr. Marcina Lutra u nas w Polsce. Nie mówiąc już o specjalnych wydawnictwach, dotyczących reformatora, nawet nasza prasa ewangelicka pominęła tę rocznicę milczeniem. Gdyby tylko polska, ale i niemiecka prasa poza krótkiemi wzmiankami, nic o tej rocznicy nie pisała. A wszak powołujemy się stale na to, że jesteśmy luteranami. Tymczasem Luter nie wiele ma nam do powiedzenia, takby z naszego zachowania należało przypuszczać.

Podobnie, jak cały świat, tak samo i kościół ewangelicki znajduje się dziś na rozdrożu. Szuka nowych dróg i nowych haseł, któreby trafiły do umysłu i serca dzisiejszej ludzkości! Ewangelicy niemieccy szukają ich w nawrocie do Lutra. Czy i nam nie należałoby ich szukać u reformatora. Wszak Luter nie jest bohaterem niemieckim w tym sensie, w jakim go chcą widzieć Niemcy dzisiejsi, lecz, jako bohater religijny, jako prorok Boży, stał się własnością całej ludzkości i historji nowożytnej. I jako taki, może i dla nas i dla naszego Kościoła stać się źródłem odrodzenia religijnego.

Jot.

Pamięci powstańca

Staraniem Tow. Miłośników Historji Reformacji im. Jana Łaskiego, zostaał uczczona pamięć jednego z mniej znanych bojowników o naszą wolność w 1863 roku. Mianowicie w ścianie kaplicy grobowej na cmentarzu ewangelicko-reformowanym, wmurowano tablicę, poświęconą pamięci Władysława Nicolai, wnuka pastora tutejszej gminy ewangelickiej.

W młodym wieku wstąpił on do wojska rosyjskiego, z którego, nabywszy wiedzy wojskowej, usunął się na pierwszą wieść o formowaniu pol. oddziałów zbrojnych. W grupie 1800 ludzi, pod rozkazami Narbutta, podążył jako adjutant tego wodza do puszcz litewskich. Brał udział we wszystkich bojach przy boku Narbutta, aż w bitwie pod Dubiczami, ratując rannego ciężko Naczelnika, rażony został kulami moskiewskiemi, skierowanemi do kilku powstańców, którzy pod gradem pocisków wynosili ukochanego wodza w bezpieczniejsze miejsce.

Narazie wzięto się za Narbutta i kłuto bagnetami, zbito kolbami do utraty przytomności, potem jednak zachowano przy życiu i leczono w wileńskim szpitalu, spodziewając się zeznań, których nie udzielił. Stwierdzono jego identyczność, więc jako dezertera z rosyjskiej armji czekała go śmierć ale nie na stryczku, tylko przez rozstrzelanie. W roku 1863 dn. 25 października, wejście pastora Everta, którego Nicolai był uczniem i konfirmantem, do cel skazańca w klasztorze Dominikanów, oznajmiło o zbliżającym się końcu. Po parogodzinnej rozmowie i udzieleniu więźniowi komunji poszli razem duszpasterz ze skazanym, którego osłabionego od ran, podtrzymywał do końca tej drogi krzyżowej przez całe miasto. Na placu Łukiskim o 6 rano, salwa karabinowa położyła kres życiu młodego żołnierza. Ostatnie jego słowa były dla matki, którą w myśli żegnał, a zwrócony do Pastora Everta rzekł: „Wkrótce będę u Jezusa".

Pastor Ewert odmówił nad jego ciałem modlitwę, przeżegnał grób, co było dowodem wielkiej odwagi, gdyż było surowo zabronione. Bohaterskiej matce, gdy jej oznajmiono o śmierci syna, wyrwał się krzyk: „Dumna jestem i szczęśliwa, że syn mój poległ za Ojczyznę!".

Tak pokrótce skreślił dzieje powstańca Władysława Nicolai, pastor Loppe, zakończywszy cytatę ze św. Jana: „Nie masz większej miłości ponad tę, gdy kto duszę położy za przyjacioły swoie". Poczem generalny superintendent Jastrzębski przemówił o zadaniach dobrego syna Ojczyzny, o poświęceniu się dla kraju i bliźnich, o ofiarach poniesionych przez ojców i dziadów naszych, za naszą wolność. Przemówienie zakończyli obaj duchowni modłami za zmarłego, poczem wezwali błogosławieństwa dla Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Wojska, Sejmu i Senatu. Chór Gałkowskiego odśpiewał pieśń powstańczą z 63 roku. Poczty sztandarowe oficerów i podoficerów rezerwy oraz inwalidów otaczały piękną tablice z odpowiednim napisem, przy której stała straż honorowa, zaś przedstawiciele wszystkich pułków konsystujących w Wilnie, przybyli, by złożyć hołd towarzyszowi broni, co ich poprzedził na polu chwały.

Zaznaczyć należy, że mur cmentarnej kaplicy posiada już pamiątkową tablicę pułkownika Tobjasza Bicewicza, zm. w 1785 roku „Czwartaka", który „umarł w pułku pieszym czwartym" — jak to głosi stylowy akrostych na tablicy. (Inny „Czwartak" ze słynnego z odwagi bojowej pułku, spoczywa na cmentarzu Bernardyńskim, jest to Gaspar Ruszczyc). W najbliższym czasie mają tu być wmurowane tablice, poświęcone pamięci ojca i syna Kronemanów (ojciec organizował artylerję litewską, syn poległ w czasie walk o Wilno w Insurekcji Kościuszkowskiej, pozatem w rocznicę stulecia Konarskiego (1939 rok) zostanie wmurowana tablica jemu poświęcona. Jakże koniecznem się staje postawienie choćby skromnego pomnika, zamiast tego, niezbyt estetycznego kamienia, w nieodpowiedniem miejscu dla wodza ruchu niepodległościowego na Litwie, który pociągnął za soba ofiary z najlepszych ludzi i ziemiaństwa tutejszego). Rok 63 ma pamiątkę: Władysława Nicolai, a dalej zostaną umieszczone nazwiska tych co polegli w 1919 i 1920 r. za Ojczyznę.

Licznie zebrani ze skupieniem uczestniczyli w całej uroczystości. Przedstawicielem wojewody był p. Bohdanowicz, widzieliśmy prof. Lorentza, pp. Uziębłę, Studnickiego i wielu innych.

Kurjer Wileński Nr. 305. 13 listopada.

Ks. Karol Kotula.

Śliwka a Stalmach

V.

Uznanie, jakiem się cieszył Śliwka nie podzielał w całości Stalmach, a za nim i inni. Pomiędzy Stalmachem a Śliwką istniało nieporozumienie już od czasów gimnazjalnych z powodu stowarzyszenia młodzieży polskiej w gimnazjum ewangelickiem. Kiedy się potem znowu w Cieszynie spotkali, to stosunki między nimi ułożyły się dosyć znośnie, tak że Stalmach powierzył Śliwce podczas swego odsiadywania kary z powodu sprawy wadowickiej redagowanie Gwiazdki Cieszyńskiej. Ale to nie trwało długo i naprężenie między nimi zaczęło wzrastać, tak że Stalmach coraz otwarciej i gwałtowniej zaczął Śliwkę zwalczać.

Różne były tego przyczyny. Śliwka był zdolniejszy niz Stalmach i dlatego, gdy tylko zaczęli wspólnie na terenie Czytelni Ludowej pracować, wnet wpływy Sliwki okazały się silniejszemi niż wpływy Stalmacha. To budziło w Stalmachu uczucie zazdrości i niechęci. Niechęć ta wzmagała się w miarę jak rozbieżność ich zapatrywań na sprawę narodową stawała się coraz widoczniejszą. Stalmach od samego początku swojej działalności opierał się przeważnie na katolikach i swemu pismu katolicki nadał kierunek, bo mu chodziło o pozyskanie katolików dla swego pisma i o to, by Gwiazdka mogła się rozchodzić także w Galicji, gdyż Śląsk sam takiego pisma jeszcze utrzymać nie mógł. Dlatego interesów ewangelickiego ludu nietylko nie popierał, ale owszem nieraz im szkodził i przez katolickie zabarwienie Gwiazdki pchał ludność ewangelicką do przeciwnego obozu. Być może, że właśnie to jednostronne nastawienie Gwiazdki wstrzymywało Śliwkę od przyłączenia się do ruchu, przez nią reprezentowanego [1]). Tymczasem Śliwka uważał, że Gwiazdka jest powołana do tego, by przedewszystkiem wśród ludności ewangelickiej budzić uświadomienie narodowe i że pracę narodową od ewangelików rozpocząć należało.

Że ta rozbieżność zapatrywań nad pracą narodową była główną przyczyną zawziętości Stalmacha prze-

1) W swej wielkiej rozprawie ze swoim przeciwnikiem w Gwiazdce rok 1885, Nr. 8—12, zarzuca Stalmach Śliwce, że był wrogiem narodowej tendencji „Gwiazdki". Zarzut ten nie jest słuszny. Natomiast jest prawdą, że Śliwka nie godził się z katolicką tendencją Gwiazdki.

ciw Śliwce, tego dowodzi następujące wyznanie Stalmacha w jego „W obronie własnej" z roku 1887; „Akcja Jana Śliwki, nauczyciela ewangelickiej szkoły ludowej, wybranego do wydziału i za sekretarza, skierowana przeciwko katolikom, była ciosem dla serca mojego; bo unikając zawsze różnicy wyznaniowej, mając jedynie cel narodowy przed oczyma, obstawając za wspólnością obu wyznań w sprawie narodowej dla wytworzenia większej siły, nie mogłem więc obojętnie przyjąć tak przeciwnego zdania [1]).

Pod wpływem Śliwki, a w szszególności na skutek działalności ks. Otto zaczął się tworzyć nowy kierunek pracy narodowej, który stanął w opozycji do kierunku, jaki nadał Stalmach pracy narodowej na Śląsku Cieszyńskim. I oto Stalmach który od roku 1848 był zgoła jedynym kierownikiem ruchu narodowego na Śląsku, znalazł się od roku 1865 mniejwięcej począwszy, wobec grona młodszego pokolenia inteligencji narodowej, skupiającej się koło Czytelni Ludowej w Cieszynie i zajmującej inne stanowisko w sprawie ruchu narodowego niż on. Opozycja ta skupiała koło siebie coraz więcej ludzi, zwłaszcza z pośród młodszego pokolenia ewangelickiej inteligencji, i wzrastała z biegiem czasu w siły, wskutek czego Stalmach był coraz więcej odosobniony, Przyczyną niezadowolenia opozycji była szczególnie jednostronność, z jaką Stalmach służył interesom stronnictwa katolickiego, indentyfikując z niemi sprawę narodową". To podrażniło ambicję Stalmacha i w miarę jak przeciwny jemu kierunek się wzmagał i wzrastało jego odosobienie, powiększała się jego niechęć i nienawiść [2]).

Niechęć ta zwracała się przedewszystkiem przeciwko Śliwce. Nie bez słuszności bowiem uważał Stalmach Śliwkę i ks. Otto za inicjatorów wzmagającej się

2) Uwagi d-ra Andrzeja Cinciaty o Pawle Stalmachu. Wydał i wstępem poprzedził Ludwik Brożek. Zaranie Śląskie. Rok VIII. Zeszyt 2.

1) Tak przedstawia ten rozdźwięk Wojciech Gorazda (pseudonim?) w broszurce p.t. Silesiana z roku 1896, gdzie pisze: „Młodsza generacja skupiająca się w czytelni ludowej", między tą narodowcy wyznania protestanckiego zarzucali nie bez słuszności temu kierunkowi a właściwie stronnictwu katolickiemu, że zastępuje przedewszystkiem interesy Kościoła, a sprawę narodową traktuje tylko ubocznie, uważając ją raczej za środek dla swoich wyznaniowych celów".

potem coraz więcej opozycji i swojego odosobnienia [1]). Rozgoryczenie Stalmacha powiększało jeszcze wyczucie, którego sobie przedtem może tak nie uświadamiał, że Śliwka i ks. Otto mają słuszność, występując przeciwko katolickiej jednostronności Gwiazdki Cieszyńskiej i domagając się od niego przedewszystkiem pracy narodowej wśród ewangelików. Wszak Stalmach aż do końca życia nie przestał być ewangelikiem i sprawa ludu i kościoła ewangelickiego leżała mu bardzo na sercu, czego dał dowód w kilkoletniej pracy swojej w prezbiterstwie zboru cieszyńskiego, I tylko, by Gwiazdce i sobie zapewnić egzystencję, opierał się o katolików, o Galicję i Kraków, wśród ewangelików bowiem Gwiazdka mało miała abonentów. Stalmach ubolewał nad tem, ale był wobec tego bezradny [2]). To też powstanie nowego kierunku pracy narodowej, niezadowolonego z jego działalności i występującego coraz otwarciej przeciw dotychczasowemu kierunkowi i piętnującemu jego jednostronność, bolało go bardzo i wywoływało w nim uczucie rozgoryczenia i niechęci,

Rozgoryczeniu temu dawał Stalmach upust, zwalczając zaciekle Śliwkę, i to nietyle za jego życia, ile po jego śmierci, bo opozycja przeciwko niemu i kierunkowi Gwiazdki Cieszyńskiej, która za życia Śliwki była zaledwie w początkach, potem dopiero coraz realniejsze zaczęła przybierać kształty. Im więcej zaś postać Śliwki się oddalała, a z drugiej strony im więcej Stalmach ulegał wpływom katolickim i im więcej rosło jego podrażnienie wskutek wzmagania się opozycji, tem zacieklejsza i tem mniej objektywna była jego kampanja przeciwko Śliwce. Dlatego Gwiazdka która do śmierci Śliwki wypowiadała się o nim nieraz z uznaniem, po jego śmierci, a właściwie już od roku 1873, kiedy Śliwka już na śmiertelnej leżał pościeli, przedstawia życie jego i działalność w jaknajbardziej ujemnem świetle, zapominając zupełnie o jego zasługach. To samo odnosi się także do Pamiętników Stalmacha, napisanych pod sam koniec jego życia. Dlatego te późniejsze roz-

1) W wielkiej swojej rozprawie ze swoimi przeciwnikami w Gwiazdce rok 1885, Nr. 8—12 występuje Stalmach przeciwko Śliwce i przeciw ks. Otto.

2) Potwierdza to także Jan Kubisz w swoim Pamiętniku str. 136

Ks. Prof. D. Dr. R. Kesselring.

Czego nas współczesnych w Polsce uczą dzieje Reformacji?

Swięto Reformacji obchodzić nie jest równoznacznem, jak niektórzy mylnie sądzą, z ciskaniem gromów na tych, którzy umniejszyć pragną znaczenie i powagę dzieł naszych reformatorów, którzy podsuwają im niskie samolubne lub nawet występne pobudki działania, obdzierają ich z dobrego imienia i czci. Wszak i w kościele katolickim coraz bardziej przeważa zdanie, iż Reformacja, jakkolwiek wywołała ponowne ubolewania godne rozdwojenia w kościele, przecież w wysokim stopniu zmusiła kościół katolicki, wieków średnich —podkreślam — w którym dla wielu duchownych i świeckich religja stała się przedmiotem wstrętnego przekupstwa, wyzysku, przewrotnego i obłudnego faryzeizmu, bezdusznego fideizmu, do nawrotu, do poprawy, do szukania i odkopania tych prawdziwych podwalin kościoła i wiary, jakiemi są miłość Boga i bliźnich, słowo o łasce Bożej w Chrystusie.

Nie powinniśmy na obelgę, skądkolwiek ona pochodzi, odpowiadać obelgą. Kto w nas, w nasz kościół, naszych reformatorów ciska błotem, musiał sam się wprzód zabłocić i powalać! Przeto i tego zbyt często powtarzać nie chcemy, iż Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Towiański, Wyspiański, Konopnicka i w. i. nie zawsze pochlebnie się o wojującym katolicyźmie i jezuityźmie wyrażali. Wystarczy wiedzieć, jak to owego czasu Słowacki, widząc nieszczęsną Ojczyznę rozdartą, zdradzoną i opuszczoną nawet przez Rzym, gromko wołał: „Polsko... papież twym krzyżem a twa zguba w Rzymie!!!

Nie zapomniane zostało, jak to papież Grzegorz XVI mianował uczestników powstania listopadowego „podłymi buntownikami", jak Klemens XVI rozbiór Polski nazwał interesem religji, jak Pius IX zakazał modłów za Polskę!

Na wszystkie zarzuty, które w stosunku do osoby naszego reformatora podnoszono i które i dziś jeszcze, aczkolwiek w kulturalniejszy już sposób się podnosi, odpowiadamy słowami wielkiego pisarza angielskiego Carlyla: Luter nie jest i nie był nigdy świętym kościoła ewangelickiego, który nie ma i nie zna świętych. Miał on swoje wady i błędy, ale mimo tych błędów i wad „przed oczyma naszemi stoi postać jego jak gigantyczna piramida", a dzieło Lutra ma coś w sobie z żywiołowej natury rozhukanego, szeroko rozlanego potoku górskiego, który w drodze niejedno burzy, niszczy, wyrywa z korzeniami strupieszałe drzewa, ale po powrocie do swego łożyska już nie wrogiem, burzącem, ale pożytecznem jest działem twórczych sił boskich.

IV

O pierwszym i najstarszym Kościele Chrystusowym mówiono, iż krew męczenników go zrodziła. Czyż i nasz Kościół ewangelicki nie wyszedł, nie wyłonił się z morza łez, krwi, ofiar i trudów? Jak długo chociażby jedno serce ewangelickie bić będzie, znające dzieje naszego Kościoła, nie zapomni o tem, jak niegdyś Książe

prawy ze Sliwką, pisane „żółcią i wątrobą" pod wpływem rozgoryczania, nie mogą być traktowane jako objektywne świadectwa.

Stalmach nie mógł oczywiście odmówić Sliwce wielkich jego zasług. Natomiast kwestjonuje jego stanowisko narodowe i usiłuje przedstawić jego polityczną działalność jako szkodliwą.

NADESŁANE

Ze Społeczności Chrześcijańskiej
W WARSZAWIE

Od czasów ostatniej konferencji w grudniu r. ub., na której służyli z błogosławieństwem ks ks. pastorzy: P. Otto, F. Mund oraz redaktor Cymorek rozwijała Społeczność bardzo ożywioną działalność zarówno w Warszawie jak i na prowincji. W całym szeregu miejscowości urządzono ewangelizacje okresowe, trwające przeciętnie od 10 do 14 dni. Okres letni, gdy zazwyczaj w mieście działalność siłą rzeczy słabnie, poświęca Społeczność więcej uwagi placówkom prowincjonalnym, osobliwie wiejskim. To też ubiegłego lata urządzono tu i owdzie obchody rocznic, połączone z kilkodniowemi konferencjami ewangelizacyjnemi jak np. w Paproci Dużej, Marjanowie, Kicinach i innych. Pozatem wycieczki do oddziałów lub stacyj ewangelizacyjnych, w których to wycieczkach brały przeważnie udział chór mieszany i puzonistów. W Społeczności Warszawskiej oprócz tradycyjnego święta matki, obchodzono po raz pierwszy — i zupełnie słusznie — „święto ojca". We wszystkich społecznościach obchodzono również święto żniw, przyczem sale zebrań przystrajano płodami rolnemi, które dostarczają rolnicy ze społeczności z najbliższych okolic, co dla mieszczan stanowi osobliwą atrakcję. Program pracy obejmuje również uroczystości rodzinne. 17 października r b odbyła się w siedzibie Społeczności na Nowolipiu uroczystość weselna p. Emilji Sztyklówney, współzałożycielki i gorliwej członkini Związku Młodzieży Zdecydowanych Chrześcijan w Warszawie i p Alfreda Hoferta b. misjonarza Społeczności Warszawskiej a obecnie kaliskiej, która to uroczystość połączona była jednocześnie z wieczorem pożegnalnym. W uroczystości poza członkami wzięli udział rodzina pp. Młodych i znajomi, między innemi szereg sióstr z Diakonatu Warszawskiego.

Praca Społeczności rozwija się również i na peryferjach miasta. Niedawno zapisano jej rejentalnie plac pod budowę siedziby oddziału na Bródnie, na którą to budowę ofiarowano już przeszło 1000 zł.

22 października r. b. odbyło się poświęcenie siedziby najmłodszej placówki na Grochowie II, przy ul. Korytnickiej Nr. 14 przy udziale około 70 osób. Poświęcenia dokonał przewodniczący Zarządu Głównego Społeczności p. Arndt, opierając się na słowach psalmu 122 i Rzym. 1,13 — 17. Zebrani przyjęli otwarcie tej placówki ze szczerą wdzięcznością, gdyż z powodu znacznej odległości kościoła parafjalnego od tej dzielnicy nie zawsze mogą uczęszczać na nabożeństwa.

Organizacja posiada osobowość prawną. W ubiegłym miesiącu uzyskała ona zmianę statutu, z którego warto przytoczyć niektóre paragrafy, mogące interesować naszych współwyznawców:

Charakter, cel i środki działania Społeczności.

Stowarzyszenie powstało w r. 1924 z rozbudzenia w latach 1922 — 1924 w warszawskim zborze ewangelicko - augsburskim i stoi na gruncie Kościoła, będąc jednakże organizacją autonomiczną.

Rozwija ono działalność ewangelizacyjną, w celu pozyskiwania dla Chrystusa dorosłych, młodzieży i dzieci, pielęgnuje w bractwach społeczność osób już nawróconych oraz dąży do realizowania zadań ewangelickiej misji wewnętrznej.

Do osiągnięcia powyższego dąży Stowarzyszenie przez:

A) Pracę misyjno - duszpasterską w Społecznościach.

1) Regularne zebrenia biblijne i modlitewne, oraz specjalne kursa biblijne w celu pogłębienia życia religijnego;

2) prowadzenie kółek młodzieży p. n. „Związek Młodzieży Zdecydowanych Chrześcijan", w celu pozyskiwania młodzieży dla Chrystusa, do których to kółek należeć może młodzież po ukończeniu lat 16;

3) prowadzenie kółek dzieci p. n. „Szkółka Niedzielna", mających na celu przyswajanie dzieciom wiadomości biblijnych w sposób dostępny dla ich umysłu;

4) prowadzenie i popieranie pracy obyczajowej osobliwie wśród młodzieży oraz podjęcie pod godłem „Błękitnego Krzyża" walki z alkoholizmem pod hasłem bezwzględnej abstynencji.

B) Działalność ewangelizacyjua.

1) Publiczne zebranie ewangelizacyjne w mieszkaniach prywatnych, w lokalach, wynajętych specjalnie na ten cel, lub w siedzibach bractw.

2) zakładanie i utrzymywanie stacyj ewangelizacyjnych;

3) Prowadzenie t. zw. Misji Traktatowej, polegającej na regularnem bezpłatnem zaopatrywaniu w pisemka religijne ognisk domowych, oraz okolicznościowe bezpłatne rozdawanie ulotek religijnych na ulicach, w ogrodach publicznych, w tramwajach, restauracjach, kinach, na dworcach i w pociągach kolejowych i t. p.;

4) misja wśród więźniów i dziewcząt moralnie upadłych;

5) wspieranie ewangelickiej misji zewnętrznej.

C) Działalność samarytańska.

D) Działalnosć wychowawczo - oswiatowa.

Władze Stowarzyszenia

Rada Bratnia jest najwyższą władzą stowarzyszenia w sprawach duchowych i zadaniem jej jest czuwanie nad całokształtem działalności stowarzyszenia i prawidłowym rozwojem ruchu społecznościowego, chronić go od błędnych nauk i sekciarstwa, oraz utrzymywanie członków stowarzyszenia w wierności Kościołowi. Senjorem Rady bywa pastor, należący do ruchu społecznościowego. Rada kieruje się jako wytycznemi Pismem Świętym.

Wszelkie inne sprawy załatwia Zarząd Główny i zarządy oddziałów, i inne organa.

Alba w Niderlandach około 50,000 spokojnych, pracowitych obywateli protestanckich wymordować kazał. Nie zapomnimy o tem, jak 24 sierpnia 1572, w noc św. Bartłomieja w Paryżu, a następnie w całej Francji mordowano tysiącami Hugenotów, nie zapomnimy owych dragonad i krucjat, urządzanych z rozkazu fanatycznych Habsurgów w Austrji. Nie zapomniemy wreszcie, jak to i u nas w Polsce, zwłaszcza za panowania Zygmunta III, prześladowano, burzono Zbory ewangelickie w Gdańsku, Toruniu, Poznaniu, Krakowie i Wilnie, jak wyrzucano zwłoki ewangelickie z grobowców i z mogił protestanckich cmentarzy, jak palono nasze biblje, katechizmy, kancjonały i postyle...

Rozważanie dziejów reformacji i nas, dzieci odrodzonej Ojczyzny, uczy, iż niestety niejedna karta tych dziejów zapisana jest wspomnieniami smutnych, ubolewania godnych wydarzeń na tle walk religijnych. Powstaje pytanie: czy my ewangelicy, od pierwszych prawie początków Reformacji na ziemiach polskich zamieszkali, zasłużyliśmy na to, by nas z niechęcią i wrogo traktowano? Czy współwyznawcy nasi, mówiąc językiem biblijnym, nie znosili wraz z współobywatelami innych wyznań ciężaru dnia upalnego? Czyż nie przeżywali razem dobrej i złej doli? Wszak w łonie tej ziemi, równie i przez nas ukochanej, spoczywają i naszych ojców kości, wszak ziemia ta, którą bronić będziemy do ostatniego tchu w piersiach, przepojona jest krwią naszych ojców i braci, znojem rąk przodków naszych! Czy ewangelicy stali na uboczu, kiedy Naród, kiedy Ojczyzna wzywały swych synów do pracy i ofiarności? Czyśmy Kraj nasz w niebezpieczenstwie kiedykolwiek opuścili?

Rozważanie dziejów Reformacji u nas w Polsce uczy nas nie tylko pamiętać o martyrologji naszego kościoła, oby nie powrotnej już nigdy, lecz uczy nas, współczesnych nie z zarozumiałością i pychą ale z poczuciem godności wskazywać na te karty, które chlubnie są zapisane czynami naszych współwyznawców, ich zasługami około podniesienia oświaty, szkolnictwa, kultury polskiej. Nazwiska takie, jak Mikołaj Rej, patrjarchy piśmiennictwa, twórcy prozy polskiej, którego uczony A. Brükner nazwał „praeceptorem Poloniae", Sarnicki, Modrzewski, Łaski, Grzegorz z Żarnowca, Lubieniecki, Przypkowski, uczeni tej miary jak Sniadecki, Linde, historyk Walerjan Krasiński, który w r. 1837 wydał w Londynie swoje dzieło o powstaniu i upadku reformacji w Polsce, co wnet po okazaniu się przetłumaczone zostało na język francuski i niemiecki, a dopiero w r. 1903 — przed 30 laty, dzięki staraniom wielce zasłużonego i oddanego sprawom protestantyzmu w Polsce ks, Biskupa Burschego w przepięknej szacie wydane zostało w języku polskim, dumą nas ewangelików napełniają. Czy twórca Legjonów Polskich, ewangelik Dąbrowski, członek Rządu Narodowego Bronisław Szwarce, przyjaciel naszego Marszałka Piłsudskiego, czy dzielny obrońca Lwowa generał Kessler, czy Senator Dr. Ernest Adam, niezmordowanie czynny krzewiciel i budowniczy polskiej skoły na poł.-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, czy drogi nam pieśniarz Jan Gall, wielki i zasłużony mąż stanu minister Boerner, polityk Hołówko, poeta Żeromski, i w. w. i. nie są nazwiskami, któremi protestantyzm w Polsce słusznie szczycić się może?

Członkowstwo.

Członkiem Społeczności może zostać każda osoba, szukająca zbawienie w Jezusie Chrystusie.

Nie od rzeczy też będzie wspomnieć cośkolwiek o działalności „Misji Traktatowej". Członkowie tej sekcji nie żałują czasu i wysiłków, jakich wymagają od nich ich obowiązki „misjonarskie", zadowolenie bowiem, jakie daje ta napozór niopokaźna tem niemniej jednak błogosławiona praca stokrotnie wynagradza wszelkie trudy, spoczywa bowiem na niej upodobanie Boga „który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do poznania prawdy" I. Tym. 2, 3. Wole tę stara się spełniać „Misja Traktatowa" w sposób podany w pkt. B. 2 statutu.

NADESŁANE.

IX. doroczna konferencja Społeczności Chrześcijańskiej i Związku Młodzieży Zdecydowanych Chrześcijan w Warszawie, Nowolipie 72, mająca się odbyć w czasie od 7 — 10 grudnia 1933 r. odbędzie się pod hasłem:

UŚWIĘCENIE BIBLIJNE.

Przemawiać będą: Ks. Pastor G. Lassahn, Rektor Seminarjum Misyjnego w Więcborku, J. Kobiela, Kaznodzieja Społeczności Chrześcijańskiej w Ostrzeszowie, siostra Małgorzata Kannenberg, misjonarka w Yünnanfu (Chiny) i inni.

Program.

Czwartek, dn. 7 grudnia o godz 7 wiecz. Zebranie inauguracyjne. Piątek, dn. 8 grudnia o godz. 9 rano Zebranie modlitewne. 10 rano Rozważanie tematu: 1) Cel uświęcenia biblijnego i konieczność zrozumienia jego istoty. 3 po poł. Rozważanie tematu: 2) Chrystus naszem poświęceniem. 8 wiecz. Odczyt o pracy misyjnej w Chinach.

Sobota, dn. 9 grudnia o godz. 9 rano Zebranie modlitewne. 10 rano Rozważanie tematu: 3) Jak posiąść zupełne poświęcenie, które Chrystus Pan uzyskał dla nas? a) przez gruntowną pokutę i całkowite oddanie się Bogu. 3 po poł. b) Przez wiarę Przeszkody, jakie ma do przezwyciężenia wiara. 8 wiecz. Zebrania obyczajowe.

Niedziela dn. 10 grudnia o godz. 9 rano Zebranie modlitewne. 10 rano Rozważanie tematu: 4) Przez zwycięstwo nad grzechem i usunięcie przeszkód w uświęceniu. 11.30 Nabożeństwo w kościele. 3 po poł. Uroczysty obchód IX rocznicy istnienia Społeczności i Związku Młodzieży. 8 wiecz. Zakończenie.

Uczestnicy Konferencji otrzymają — jak to było dotychczas — zniżkę kolejową.

Na powyższe zebrania serdecznie zapraszają

Przewodniczący: E. Arndt.
Sekretarz: A. Neugebauer.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Komunikat
Komitetu Zbierania Funduszu na Budowę Własnej Siedziby T. P. M. E.

Wieloletnie zabiegi i starania Tow. Pol. Młodz. Ewang. wybudowania własnej siedziby przybierają obecnie formy realne, gdyż jeden z budynków Zboru Ewang. w Warszawie został na ten ceu łaskawie przez Kolegjum Kościelne użyczony. Są to jednak gołe mury, które trzeba nadbudować i odpowiednio do potrzeb Tow. dostosować i urządzić.

Ponieważ posiadane przez T. P. M. E. kapitały są jeszcze zbyt szczupłe, aby siedzibę przebudować i wykończyć, Komitet Zbierania Funduszu, wzorem lat ubiegłych, urządza w Sali Konfirmacyjnej

„Kiermasz Przedświąteczny" z loterją fantową

w dniach 8, 9 i 10 grudnia r. b.

W związku z powyższem Komitet zwraca się niniejszym do ofiarności członków zboru i prosi o poparcie wszczętej akcji przez łaskawe zadeklarowanie bądź fantów na loterję, bądź ofiar w innej formie.

Zawiadomienia o łaskawych ofiarach, jak również same ofiary (o ile możności wcześniejsze) przyjmuje Kancelarja Kośaielna tel. 608-26 lub sekretarz Komitetu tel. 607-32.

W niedzielę 19 b. m. odbyła się pierwsza po przerwie wakacyjnej „Herbatka". Na wstępie przemówił do licznie zebranych członków i gości ks. prof. Michejda, podkreślając znaczenie wieczoru niedzielnego spędzonego w Tow. Młodzieży Ewangelickiej. Następnie kilka pieśni odśpiewał p. Z. Chmielewski, a pan Z. Cyntel recytował utwory Perzyńskiego i Rodocia. Na zakończenie pierwszej części programu odegrano skecz p. t. „Kto ma bzika" w opracowaniu p. Karola Kobera, który odegrał też jedną z ról. Dzielnie sekundowali mu p. W. Żermanówna oraz p. A. Mützel. Po cherbatce którą podejmował zebranych Wydział Zebrań Towarzyskich, wystawiono komedję w 1 akcie Jana Al. Fredry p. t. „Kalosze" Sztuka ta była debiutem reżyserskim pana Zygmunta C ntla który wywiązał się z tego trudnego zadania jak najlepiej. Dzięki jego pomysłom sztuka obfitowała w moc zabawnych sytuacyj które wywoływały na widowni szczere objawy zadowolenia. Wykonawcami tej komedji byli pp. L. Cybe, L. Martinowa, A. Pühlówna, M. Bucholc, A. Gansner, W. Żermanówna i H. Stikel. Wszyscy włożyli w grę maksimum swoich amatorskich umiejętności, to też całość wypadła bardzo dobrze. Dzięki sprawności komisji technicznej pod kierunkiem pana Bronisława Obsta, przedstawienie rozpoczęło się punktualnie, a przerwy były znacznie krótsze. Pozwoliło to na zakończenie programu jeszcze przed godz, jedenastą, co było życzeniem wielu osób.

Następna „Herbatka" odbędzie się 3 grudnia. Pamiętajcie!

W niedzielę, dnia 12 listopada br. o godz. 6-tej wieczorem odbyło się w Szkole Ewangelickiej w Krakowie doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Młodzieży Ewangelickiej, na którem wyrano nowy Wydział. w następującym składzie: prezes: Ks. Karol. B. Kubisz, wiceprezes: Jan Uhl, sekretarz: Janina Bonarówna, skarbnik: Karolina Szumówna, bibljotekarz: Małgorzata Mietschowa, członkowie Wydziału: Elżbieta Stockingerówna i Edmund Taraba. Ustępującemu prezesowi Józefowi Dankowi wyraziło zebranie gorące, szczere uznanie za jego owocną działalność i zasługi położone dla Towarzystwa.

Wiadomości z kościoła i ze świata

NADESŁANE PODZIĘKOWANIE:

„Wszystkim Tym, Którzy spieszyli z pomocą i nie szczędzili swych cennych rad w okresie długotrwałej choroby i śmierci ś. p. Najdroższego i Nieodżałowanego Ojca naszego, a w szczególności Wielce Szanownym: P. profesorowi Dr. Orzechowskiemu, Starszemu Asystentowi Uniw. Warsz., p. dr. Aleksandrowi Rytelowi, który iście po samarytańsku, nie bacząc na porę dnia i nocy, starał się utrzymać przy życiu Ukochanego Chorego i okazał tyle wyrozumienia w naszym bólu i smutku, Panu Ignacemu Rychlewskiemu za wybitnie troskliwą i czułą opiekę i pielęgnację w Zakładzie i w domu, Przewielebnemu Księdzu Radcy Aug. Lothowi za pokrzepiające przemowy w domu żałoby i nad grobem, Kochanym Współtowarzyszom praey terenowej: Wielebnym ks. ks. Wizytatorowi Alfredowi Figaszewskiemu z Katowic, Jerzemu Tytzowi z Sosnowca, Wszystkim Szanownym Przyjaciołom i Znajomym z Warszawy, Panu Sewerynowi Staniszewskiemu za obywatelskie wykonanie wszelkich zleceń, w imieniu własnem i osieroconego rodzeństwa składam z głębi serca płynące, serdeczne Bóg zapłać!

Jerzy Kahane pastor.

CHOROSZCZA.

Jak donosi łódzka „Freie Presse“ miał się do kościoła ewangelickiego w miasteczku Choroszczy wedrzeć tłum katolicki z proboszczem miejscowym na czele. Pomimo protestów ze strony odprowiającego w tym czasie nabożeństwo kaznodziei (prawdopodobnie kantora) zajęto kościół, poczem ks. katolicki dokonał poświęcenia kościoła i ołtarza w g. obrzędu katolickiego. Zanim powiadomiono Konsystorz Warszawski i Wojewodę białostockiego budynek kościelny został przeistoczony przez katolików na ich użytek. Według sprawozdania tejże gazety Ministerstwo Wyznań Religijnych, do którego zwrócono się zc skargą, nie wydało dotychczas żadnej decyzji, co przy znanym w Polsce ruchu ewangelików może się stać precedensem do dalszych tego rodzaju wystąpień ze strony katolickiej.

„Lodzer Freie Presse”, organ hakatyzmu wojującego w Polsce, który pośpieszył podać ten fakt do wiadomości w kraju i zagranicą, nie podał nic o tem, że naskutek natychmiastowej ingerencji Władz Polskich, świątynia została odebrana katolikom i oddana w ponowne posiadanie ewangelikom, a samowola księdza będzie ukarana. —

Z NOWEJ WSI NA GÓRNYM SLĄSKU.

Dnia 12 listop. odbyła się tu uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego oddziału Towarzystwa Polaków Ewangelików na Górnym Śląsku. W pochodzie liczącym do 2000 ludzi, w którym brały udział ze sztandarami delegacje rozmaitych stowarzyszeń społecznych i politycznych, udano się do sali miejscowego ratusza, (wobec odmowy ks. prezydenta Vossa udzielenia kościoła), gdzie w specjalnym nabożeństwie księża Figaszewski i Kużwa dokonali poświęcenia sztandaru. Po skończonym obrzędzie, uświetnionym pieniami religijnemi chóru, przeniesiono się do znajdującej się w sąsiedztwie sali prywatnej. Tam odbyła się Akademja Roformacyjna w połączeniu z 450-letniem obchodem narodzin Lutra oraz 15-letnia rocznica święta Niepodległości Polski. Po części muzycznej okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. Tytz z Sosnowca. Po nim przemawiali jeszcze z ramienia Głównego Zarządu Towarzystwa Polaków Ewangelików p. Radca Raszka oraz z ramienia Towarzystwa Młodzieży p. nauczyciel Gaś, poczem pan Starosta dokonał wręczenia sztandaru chorążemu Towarzystwa. Podpisami w księdze pamiątkowej utrwalono udział w tej uroczystości.

SOSNOWIEC.

Przy miejscowem Stowarzyszeniu Młodzieży Ewang. powstała sekcja muzyczna, która przystępuje do zorganizowania miejscowej orkiestry. Na czele sekcji stoi ruchliwy członek miejscowego Kolegjum p. Grabe.

ZAKAZ NABOŻEŃST SZKOLNYCH
W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOSCI

W „Przeglądzie Łomżyńskim“ czytamy:

Kurja biskupia w Łomży zabroniła księżom prefektom odprawiania nabożeństw szkolnych z okazji 15-lecia zdobycia niepodległości, podając jako powód rzekome niezastosowanie się dyrekcyj szkół łomżyńskich do nabożeństw, zarządzonych w roku 1931-ym za duszę ś. p. ministra Czerwińskiego.

Wiadomo, że wówczas kurja biskupia nie zezwoliła na uroczyste nabożeństwo dla młodzieży szkolnej za duszę ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego ś. p. dr. Sławomira Czerwińskiego, wobec czego szkoły wzięły gremjalny udział w nabożeństwie, odprawionem przez księdza kapelana w kościele wojskowym 31 p. p. Od tego czasu miejscowa kurja biskupia zabrania urządzania szkolnych nabożeństw zarówno z okazji świąt i uroczystości narodowych, jako też na intencję najwyższych dostojników państwowych. I to od roku 1931!

Nawet w dniu 15-lecia odzyskania niepodległości, dniu chwały i triumfu ducha i oręża polskiego! — zabrania się modlić młodzieży w smutnem zapamiętaniu, że w czasie długoletniej naszej niewoli, kiedy przeciętny ogół starszego społeczeństwa popadł w zniechęcenie, w depresję i apatję i uprawiał swoistą politykę godzenia się z losem i rządami zaborczemi, że w tym właśnie czasie młodzież przedewszystkiem stanowiła ideowy, zapalny i czynny element w dążeniu do wolności, składając niezliczone ofiary krwi i życia na ołtarzu ojczyzny.

Pomijając kwestję, czy z punktu widzenia nauki Chrystusowej jest dopuszczalne, czy wogóle możliwe do pomyślenia tego rodzaju nieprzejednane stanowisko „duszpasterstwa” do swoich „owieczek” z powodu winy niepopełnionej, a tylko wyimaginowanej przeczuleniem podrażnionej ambicji, zapytać należy, jakie są istotne przyczyny ignorowania uroczystości i dostojników państwowycd przez łomżyńską kurję biskupią — w Polsce odrodżonej.

LWÓW.

Jak się dowiadujemy, ks. Rudolf Walloschke, pastor w Nowym Sączu, przez ks. dr. Zöcklera derygowany na stanowisko proboszcza we Lwowie, przez władze polityczne nie został zatwierdzony na to stanowisko.

—Kapituła Gwiazdy Górnośląskiej nadała ks. Karolowi Banszlowi, proboszczowi DOK VI. „Gwiazdę Górnośląską“ za zasługi położone w walkach o polskość i przynależność do Polski Górnego Śląska.

KRAKÓW.
SWIĘTO NIEPODLEGŁOSCI.

W sobotę, dnia 11 iistopada b. r. odbyło się w Ewangelickim Kościele w Krakowie uroczyste nabożeństwo z okazji Swięta Niepodległości. Liturgję odprawił Ks. Dr. W. Niemczyk, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. K. B. Kubisz na tekst I Jana 5. w. 4. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, młodzież szkolna oraz liczni zborownicy.

Na drugi dzień w niedzielę popołudniu odbyła się w Szkole Zborowej uroczysta Akademja, której wszystkie punkty programu wykonała dziatwa szkolna. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór szkolny „Hymnu Rzeczypospolitej Polskiej“ w dalszym ciągu dzieci pod kierownictwem swych nauczycielek wykonały szereg deklamacyj zbiorowych i solowych, przeplatanych śpiewami i solem fortepianowem uczennicy kl. VII. Występy dzieci mają już u nas ustaloną markę i tym razem licznie zgromadzeni zborownicy, w znacznej części rodzice i dzieci nie doznali zawodu, bo mali wykonawcy programu Akademji wywiązali się poprostu świetnie ze swego zadania. Na szczególną uwagę zasługują: deklamacja zbiorowa klasy I-szej p. t. „Do Belwederu“, która wykazała jakie sukcesy może święcić usilna praca wśród tych najmłodszych. Dalej doskonały był „Apel harcerzy“ — deklamacja zbiorowa uczniów klasy V i VI w strojach harcerskich, wreszcie hucznie oklaskiwany „Krakowiak“ odtańczony przez dwie uczennice kl. V i VI w strojach krakowskich. Właściwie należałoby wymienić wszystkie punkty programu, gdyż wszystkie były udane. Chór szkolny odśpiewał szereg pieśni legjonowych, w pierwszym rzędzie „Pierwszą Brygadę“ i hymn narodowy zakończył tę piękną, patrjotyczną uroczystość, którą długo wszyscy uczestnicy mile wspominać będą.

AUSTRJA.

Donoszą pisma o planowanej zmianie ustroju kościoła ewangelickiego. Na miejsce wyznaczonej dotychczas przez państwo Naczelnej Rady Kościelnej (Oberkirchenrat) ma być na przyszłość wybierana takowa przez synod, a na czele jej ma stanąć biskup. Obecnie prowadzone są z rządem petraktacje o zatwierdzenie nowej ustawy kościelnej, co w Austrji oznacza zmianę patentu protestanckiego. Ewangelickie Biuro Prasowe podkreśla wyraźnie, że przeprowadzenie tych zdawna projektowanych zmian nie ma żadnego charakteru politycznego.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Jak donosi „Robotnik" 4.X. ...„w sądzie grodzkim w Zamościu rozpatrywano skargę 70-letniej staruszki, Anny Gieleckiej, przeciwko trzem siostrom zakonnym: Marji Przybyszewskiej, Jadwidze Omelan i Kazimierze Żebrackiej, oskarżonym o to, że 5 września 1933 r. o godz. 6 rano pobiły żerdziami i pięściami oskarżycielkę Gielecką, powodując poważne uszkodzenie ciała, m. inn. złamanie żebra. Gielecka na pewien czas przed pobiciem przepisała rejentalnie na ochronę, prowadzoną przez zakonnice, nieruchomość z ogrodem w Zamościu. Darowiznę tę uczyniła naskutek obietnic i nacisku ze strony zakonnic, ale potem rozpoczęła kroki w kierunku odwołania darowizny, którą, jak twierdzi, wyłudzono od niej. Pobożne siostrytak się uniosły, że staruszkę pobiły żerdziami i pięściami. Z „siostr" na rozprawę stawiła się tylko jedna — Marja Przybysławska. Dwie inne wyjechały „w niewiadomym kierunku". Sąd grodzki sprawę odroczył i za-rządził poszukiwanie niestawających oskarżonych".

— W Warszawie otwarta jest u Baryczków wystawa tłumaczeń polskich pisarzy zagranicą. Dowiadujemy się przy tej okazji, że najwięcej poczytnym pisarzem polskim zagranicą jest Henryk Sienkiewicz, którego dzieła doczekały się u obcych 564 wydań w 27 językach. Najpopularniejszym dziełem jego jest "Quo vadis". Na drugiem miejscu wielką poczytnością cieszą się dzieła F. A. Ossendowskiego, znanego podróżnika i pisarza polskiego, którego opisy mają dotąd zagranicą 142 wydań w 19 językach. „Chłopi" Reymonta wydane zostały zagranicą 95 razy w 21 językach.

— Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwałą z dnia 31 października 1933 zgodnie z pkt. 2 okólnika ministra W. R. i O. P. Nr. 140 z dnia 5 paźd. 1933 r. rozwiązał Akademickie Koło ewangelików Polaków w Krakowie.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 13. XI. do 20. XI. r. b.

Ochrzczono: 3 dziewczynki.

Ślub zawarli: Henryk Jakób Hitzer z Stefanją Brendel, Czesław Wawrowski z Eleonorą Weisel, Ludwik Hoffman z Marjanną Więckowską, Witold Jan Rutkowski z Marją z Tuchendlerów Gósowską, Fritz Gerig Buchheim z Marjanną Ciasłoń, Eugenjusz Królikowski z Wilchelminą Gertrudą Lebe.

Zmarli: Teresa Scheibler ur. Taudin l. 67; Stanisława Bursztyn żona kap. W. P. l. 48.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Ostatnia niedziela po Trójcy Św.

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpit. *ks. pastor Loth.*
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.). *ks. pref Krenz.*
„ 11. „ „ w św (Wolska 12) *ks. w. Gumpert.*
„ 11.30 rano, naboż. w języku polskim *ks. past. Loth*
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.) *w. Gumpert.*
30 listopada, 8 w. nab. bibl. (sala konf.) *ks. wik. Matz.*

W Ewang. Kościele Garnizonowym dn. 26. XI.
(Puławska 4)

O godz. 10 rano naboż. odprawi ks. senjor F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 26. XI do 3. XII 33 r.

Niedziela dn. 26.XI. 33 r. 10.00 Zjazd Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 „Lasy w Odrodzonej Polsce" 14.15 „Przegląd rynków produktów rolniczykh" 16.00 Program dla dzieci. 16.45 „Tydzień książki polskiej" 17.00 „Niedola rodzin emigracyjnych" 17.15 „Krakowskie wesele 18.00 Słuchowisko „Jaś i Kasia" 18.40 Recital śpiewaczy Ireny Downar-Zapolskiej 19.30 Dla młodzieży 20.35 Wiadomości sportowe 20.45 Operetka p. t. „Yacht Miłości".

Poniedziałek dn. 27. XI. 33 r. 11.40 Przegląd prasy 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Kwartet 17.50 „Skrzynka pocztowa" 18.00 „Ideowa treść problemów kultury narodowej" wygł. red. W. Stpiczyński 18.20 Recital fortepianowy 19.25 „Co podobało się naszym matkom i ojcom" 19.40 Wiadomości sportowe 19.45 Dziennik wieczorny 20.00 Orkiestra P. R. 21.00 Feljeton Wacława Grubińskiego 22.00 Tr. Tow. Miłośników Książki i Bibljofilów.

Wtorek dn. 28. XI. 33 r. 12.05 Zespół Banaszewski 15.25 O eksporcie polskim 16.25 Skrzynka P.K.O. 16.40 „Wśród książek" — prof. Henryk Mościcki 16.55 Recital śpiewaczy 17.25 „Jak powstają książki 17.50 „Wiadomości rolnicze 18.00 „Klucze potęgi i wiedzy" 18.20 Koncert 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.45 Dziennik wieczorny 20.00 Operetka „Fatinica".

Środa dn. 29. XI. 33 r. 16.05 Słuchowiska dla dzieci 16.55 Orkiestra teatru „Cyganerja" 18.00 „W ormiańskim gnieździe" — wygł. prof. Aleksander Janowski 18.20 „Tańce w różnych wiekach" 19.25 „Poezja książek" 19.47 Dziennik sportowy 20.00 Koncert muzyki polskiej — „Potęga książki" wygł. p. Ferdynand Ossendowski.

Czwartek dn 30. XI. 33 r. 12.05 Polskie pieśni 12.35 VII-my koncert szkolny 15.40 Muzyka ork. Tadeusza Seredyńskiego 16.40 „Moje dziecko chce czytać" — Stefanja Szuchowa 16.55 Arje i pieśni 17.10 Recital fortepianowy 17.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" 18.00 „Czytelnik a książka" 18.20 Słuchowisko z Wilna 19.25 Odczyt 19.40 Wiadomości sportowe 20.00 Orkiestra symf. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.

Piątek dn. 1. XII. 33 r. 16.10 Duety wokalne w wyk. Janiny Słońskiej i Pomany Liljan 16.40 „Przegląd wydawnictw" 16.55 Koncert kameralny 17.50 „Pogadanka rolnicza" 18.00 „O książce naukowej w Polsce" 18.20 Kapela ludowa 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert Symfoniczny z Filh. Warsz.

Sobota dn. 2. XII. 33 r. 15.40 „Skrzynka strzelecka" 16.20 Pieśni 16.40 Lekcja francuskiego 18.00 „Tajemnica starych ksiąg" 18.20 Koncert solistów 19.25 Fragment z „Bibuły" Józefa Piłsudskiego 20.00 Muzyka 21.00 Skrzynka poczt. techn. 21.20 Koncert Chopinowski 22.00 Odczyt.

Dnia 26 listopada o godz 11.30 rano, po nabożeństwie w sali przy ewangelickim Kościele Garnizonowym (Puławska 4) odbędzie się

Ogólne doroczne Zebranie

Członków Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w Warsz.

Porządek dzienn:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu. z poprzed. zebrania.
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły.
4. Odczytanie protokułu Statutu Koła.
5. Wybory nowego Zarządu.
6. Wnioski.

Ks. Feliks Gloeh
senjor

Prezes Zarządu Koła Op.
Pułk. St Więckowski

Sekretarz:
Mjr. St. Królikowski

Wice prezes: Marja Kunke
Skarbnik: H. Szczepańska.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41. tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4. tel. 8. 90-15.